

B l a i s e P a s c a l

Druga rozprawa o łasce

Nauka św. Augustyna

Św. Augustyn odróżnia dwa stany, w jakich znajdowali się ludzie: przed grzechem [pierworodnym] i po grzechu, i głosi dwie tezy odpowiadające obu tym stanom.

Przed grzechem Adama

Bóg stworzył pierwszego człowieka, a w nim całą ludzką naturę.

Stworzył go sprawiedliwym, zdrowym i silnym.

Bez żadnej pożądlivosti.

Obdarzonego wolnym wyborem, który skłania się na równi ku dobru i złu.

Pragnącego dla siebie szczęścia – i niemogącego go nie pragnąć.

Bóg nie mógł stworzyć żadnego z ludzi żywiąc wolę absolutną ich potępienia.

Bóg nie stworzył ludzi żywiąc absolutną wolę ich zbawienia.

Bóg stworzył ludzi żywiąc wolę warunkową zbawienia wszystkich w ogóle, jeśli będą zachowywać Jego przykazania.

A jeśli nie, mógł uczynić z nimi jak władca, to znaczy potępić ich lub okazać im miłosierdzie, według swego zachcenia¹.

Człowiek, będąc bez winy i wyszedłszy z rąk Boga, nie potrafił, chociaż silny, zdrowy i sprawiedliwy, zachowywać przykazań bez Bożej łaski.

Bóg nie mógł, postępując sprawiedliwie, nałożyć przykazań na Adama i niewinnych ludzi, nie obdarzając ich łaską konieczną, aby je wypełnić.

B. Pascal, *Écrits sur la grâce. Deuxième écrit*, w: tenże, *Œuvres complètes*, red. L. Lafuma, Éditions du Seuil, Paris 1964, s. 317–319.

¹ Fr. *suivant son bon plaisir* – można też przełożyć jako „zależnie od swej chęci”.

Jeśli ludzie, tacy, jakimi zostali stworzeni, nie mieliby łaski wystarczającej i koniecznej, aby wypełnić przykazania, nie popełniliby grzechu łamiąc je.

Bóg dał Adamowi łaskę wystarczającą, to znaczy taką, oprócz której żadna inna nie była potrzebna, żeby wypełnić przykazania i pozostać w stanie sprawiedliwości. Taką więc, za pomocą której człowiek mógł wytrwać lub nie wytrwać, według swego zachcenia.

W ten sposób jego wolny wybór mógł, będąc panem tej łaski wystarczającej, uczynić ją próżną lub skuteczną, według swego zachcenia.

Bóg pozostawił i zezwolił wolnemu wyborowi u Adama dobry lub zły użytek z dawanej mu łaski.

Gdyby Adam, za pomocą tej łaski, był wytrwały, zasłużyłby sobie na chwałę, to znaczy aby został wieczyście utwierdzony w łasce, bez obawy, by kiedykolwiek zgrzeszyć: tak jak zasłużyli sobie na to dobrzy aniołowie zasługą podobnej łaski.

A każdy z potomków Adama rodziłby się w sprawiedliwości i z łaską wystarczającą podobną do jego łaski, przez którą mogłby wytrwać, lub nie, według swego zachcenia, oraz zasłużyć, lub nie, na wieczną chwałę, jak Adam.

Adam, kuszony przez diabła, uległ pokusie, zbuntował się przeciw Bogu, przekroczył Jego przykazania, chcąc być niezależnym od Boga i Jemu równym.

Po grzechu Adama

Gdy Adam zgrzeszył i stał się godnym śmierci wiecznej, Bóg, jako karę za bunt, pozostawił Adama w miłości do stworzenia.

A człowiecza wola, która wcześniej ani trochę nie zwracała się ku stworzeniu w żadnej pożądlivosti, teraz wypełniła się pożądlivością, którą zasiał diabeł, nie Bóg.

Pożądlivność uniosła się więc w jego członkach i łechtała i rozczulała jego wolę ku złu, a ciemności napełniły jego umysł w taki sposób, że jego wola, wcześniej obojętna na dobro i zło, bez rozczulania i łechtania ku jednemu lub drugiemu, lecz podążająca, bez żadnej łapczywości pochodzącej od niej samej, za tym, co człowiek poznawał jako najodpowiedniejsze dla swej szczęśliwości, teraz zostaje oczarowana pożądlivością, która uniosła się w jego członkach. I jego umysł, tak silny, tak sprawiedliwy, tak oświecony, zamroczył się i popadł w niewiedzę.

Od kiedy ten grzech przeszedł z Adama na całe jego potomstwo, które uległo w nim zepsuciu, tak jak owoc zrodzony ze złego nasienia, wszyscy ludzie, którzy wyszli z Adama, rodzą się w niewiedzy, w pożądlivości, winni grzechem Adama i godni śmierci wiecznej.

Wolny wybór wciąż skłania się ku dobru i ku złu; z tą jednak różnicą, że zamiast, jak w Adamie, nie doznawać żadnego łechtania ku złu, gdy wystar-

czało mu poznać dobro, by się ku niemu skierować, teraz doznaje słodyczy i rozkoszy we złu tak silnej, wskutek pożądliwości, że niezawodnie kieruje się ku niemu sam z siebie, jako do swego dobra, wybierając je chętnie i całkiem swobodnie, i z radością, jako cel, w którym przeczuwa swą szczęśliwość.

Ponieważ wszyscy ludzie byli w tej zepsutej gromadzie jednakowo godni śmierci wiecznej i Bożego gniewu, Bóg mógł, zachowując sprawiedliwość, porzucić ich wszystkich bez miłosierdzia, na potępienie.

A jednak spodobało się Bogu wybrać, rozróżnić i oddzielić z tej gromady jednakowo zepsutej, gdzie dostrzegał jedynie powody do potępienia, pewną liczbę ludzi wszelakiej płci, wieku, stanu społecznego, budowy ciała, pochodzących ze wszystkich krajów, wszystkich czasów i wszystkich w ogóle rodzajów.

I że Bóg odróżnił swoich wybranych spomiędzy innych, z powodów nieznanym ani ludziom, ani aniołom, przez czyste miłosierdzie, bez żadnej zaśluzgi.

I że wybrani przez Boga tworzą społeczność, która czasami nazywana jest „światem”, ponieważ są rozproszeni po całym świecie, czasem „wszystkimi”, ponieważ tworzą pewną całość, czasem „wieloma”, ponieważ jest ich wielu między sobą, a czasem „niewieloma”, ponieważ jest ich niewielu w porównaniu z całością opuszczonych.

I że ci opuszczeni tworzą także społeczność, która jest nazywana „światem”, „wszystkimi” i „wieloma”, ale nigdy „niewieloma”.

I że Bóg, żywiąc wolę absolutną i nieodwołalną, zechciał zbawić swych wybranych, dzięki dobroci czysto bezpodstawnej, a innych pozostawił ich złym pragnieniom, tak jak mógł, zachowując sprawiedliwość, pozostawić wszystkich ludzi.

Aby zbawić swych wybranych, Bóg wysłał Jezusa Chrystusa, żeby uczynił zadość Jego sprawiedliwości i żeby zasłużył, przez swe miłosierdzie, na łaskę odkupienia, łaskę uzdrawiającą, łaskę Jezusa Chrystusa, która nie jest niczym innym jak słodyczą i rozkoszą w prawie Bożym, rozlaną w sercu przez Ducha Świętego, która nie tylko dorównuje pożądliwości ciała, ale wręcz ją przewyższa, napełniając wolę większą rozkoszą w dobru, niż pożądliwość może zapewnić we złu. I tak oto wolny wybór, bardziej oczarowany powabem i przyjemnością, jakimi Duch Święty go napawa, niż ponętami grzechu, wybiera niezawodnie, sam przez siebie, prawo Boże z tego jedynie powodu, że znajduje w nim więcej zadowolenia i że przeczuwa w nim swą szczęśliwość i błogość.

A w ten sposób ci, których spodobało się Bogu obdarzyć tą łaską, tak sobą kierują sami z siebie, że przez swój wolny wybór niezawodnie okazują pierwszeństwo Bogu, a nie stworzeniu. I dlatego mówi się, bez różnicy, albo że wolny wybór kieruje tak sobą sam z siebie za pomocą owej łaski, jako że w rzeczy samej tak sobą kieruje, albo też że owa łaska kieruje tak wolnym wyborem, jako że za każdym razem, gdy zostaje udzielona, wolny wybór kieruje tak sobą niezawodnie.

A ci, których spodoba się Bogu ową łaską obdarzyć, aż do końca trwają niezawodnie w takim okazywaniu pierwszeństwa i aż do śmierci w ten sposób dokonują wyborów, powodowani swą własną wolą, aby raczej wypełnić prawo niż je złamać, odczuwając w takim postępowaniu więcej zadowolenia. I zasługują sobie na chwałę, tak za pomocą owej łaski, która przewyciężyła pożądlliwość, jak i dzięki własnemu osądowi i poruszeniu ich wolnego wyboru, który skierował się ku takiemu postępowaniu sam z siebie, dobrowolnie i swobodnie.

Zaś wszyscy ci, którzy ową łaską nie zostali obdarzeni, bądź też nie zostali nią obdarzeni aż do końca, pozostają tak bardzo łechtani i zauroczeni swą pożądlliwością, że niezawodnie wolą grzeszyć niż nie grzeszyć, z tego powodu, że w takim postępowaniu znajdują więcej zadowolenia.

I w ten sposób, umierając pogrążeni w swych grzechach, zasługują sobie na śmierć wieczystą, ponieważ dokonali wyboru zła za pomocą swej własnej i wolnej woli.

A zatem ludzie zostają zbawieni lub potępieni zależnie od tego, czy spodobało się Bogu ich wybrać, aby obdarzyć ich ową łaską, wyróżniając ich spośród zepsutej gromady, w której mógł, zachowując sprawiedliwość, wszystkich pozostawić.

Wszyscy bowiem ludzie byli ze swej strony tak samo winni, gdy Bóg dokonywał wyróżnienia.

Poglądy spadkobierców pelagianizmu

Spadkobiercy pelagianizmu² godzili się łatwo ze św. Augustynem w sprawie stanu niewinności, a mianowicie: że Bóg stworzył człowieka sprawiedliwym i obdarzonym łaską wystarczającą, żeby mógł, jeśliby chciał, wytrwać lub nie; i że Bóg żywił w chwili stworzenia wolę warunkową, aby zbawić wszystkich ludzi, jeśli tylko użyją dobrze owej łaski; że gdy użytek z niej został powierzony wolnemu wyborowi Adama, ów zgrzeszył, a w jego osobie cała ludzka natura; że został ukarany pożądlliwością i niewiedzą; że całe jego potomstwo rodzi się godne potępienia i z owymi dwiema plagami, niewiedzy i pożądlwości. We wszystkich tych sprawach oni się zgadzają. Ale różnią się w sprawie postępowania Boga wobec ludzi po dokonaniu grzechu. A oto ich [spadkobierców pelagianizmu] mniemanie.

Że Bóg byłby niesprawiedliwy, gdyby nie chciał zbawić wszystkich ludzi (w zepsutej gromadzie) i gdyby nie obdarzył ich wszystkich pomocą wystarczającą, by ich zbawić.

² W czasach św. Augustyna zwolennicy Pelagiusza uzależniali zbawienie człowieka bardziej od ludzkiej wolnej woli niż od łaski Bożej, czyli tak samo jak w czasach Pascala jezuici-moliniści w porównaniu z jansenistami.

Że Bóg nie mógł, nie okazując lekkomyślności, wyróżnić jednych spośród drugich, jeśli nie dostarczyliby Mu oni ze swej strony jakiegoś powodu³ do takiego wyróżnienia.

Że Bóg nie mógłby, nie raniąc ich wolnego wyboru, chcieć za pomocą woli absolutnej, żeby wypełniali oni przykazania dzięki Jego łasce.

I opierając się na tych założeniach, spadkobiercy pelagianizmu wywodzą, że Bóg miał wolę ogólną, jednaką i warunkową, aby zbawić wszystkich ludzi (w zepsutej gromadzie), tak jak miał taką wolę dokonując stworzenia, a mianowicie pod warunkiem, że zechcą wypełniać przykazania. I że, ponieważ zaczęli potrzebować nowej łaski z powodu swego grzechu, Jezus Chrystus przyjął ciało, żeby zdobyć dla nich zasługę i ofiarować im wszystkim, bez żadnego wyjątku i na potrzeby całego ciągu ich życia, nieprzerwanie, łaskę wystarczającą jedynie do tego, aby wierzyli w Boga i prosili Go o pomoc dla siebie.

Że ci, którzy nie czynią użytku z tej łaski i którzy, pomimo tego wsparcia, pozostają w grzechu aż do śmierci, są sprawiedliwie opuszczani przez Boga, karani i potępiani.

Że ci, którzy, czyniąc dobry użytek z tej łaski, wierzą w Boga lub modlą się do Niego, dostarczają przez to Bogu powód, aby ich wyróżnił spośród innych i aby im udzielił innego rodzaju pomocy, którą jedni nazywają skuteczną, inni tylko wystarczającą, żeby mogli zostać zbawieni.

A w ten sposób wszyscy ci, którzy czynią dobry użytek z tej łaski ogólnej i wystarczającej, otrzymują od Bożego miłosierdzia poszczególne łaski potrzebne, aby spełniać dobre uczynki i osiągnąć zbawienie.

A ci, którzy nie czynią dobrego użytku z tamtej łaski, pozostają w stanie potępienia.

Tak oto ludzie zostają zbawieni lub potępieni zależnie od tego, czy spодoba się ludziom uczynić próżną lub skuteczną ową łaskę wystarczającą, udzieloną wszystkim ludziom po to, aby wierzyli lub aby się modlili, skoro Bóg żywi ze swojej strony jednakową wolę, aby zbawić ich wszystkich.

Pogląd Kalwina

Kalwin nie pozostaje w najmniejszej zgodności ze św. Augustynem, lecz różni się względem niego we wszystkich sprawach od początku do końca.

Utrzymuje, że Bóg, stworzywszy Adama, a w nim wszystkich ludzi, nie żywił, stwarzając ich, woli warunkowej ich zbawienia. Że cel, jaki sobie Bóg postawił, stwarzając najszlachetniejsze ze swych stworzeń, nie był dwu-

³ Dosl. „okazji” (fr. *occasion*).

znaczny, lecz że jednych Bóg stworzył, żywiąc wolę absolutną ich potępienia, a innych żywiąc wolę absolutną ich zbawienia. Że Bóg zarządził tak dla swojej chwały. Że zatem owo zarządzenie jest sprawiedliwe, choćbyśmy nie pojmowali, z jakiego powodu, ponieważ wszystko, co Bogu przysparza chwały, jest sprawiedliwe, skoro jest sprawiedliwe, by posiadał On wszelką chwałę.

Że jednak Bóg, nie mogąc, z powodu swej sprawiedliwości, potępić ludzi, gdyby nie mieli grzechu, nie tyle dopuścił, co zarządził i nakazał grzech Adama. Że Adam, po tym jak zgrzeszył z konieczności, w wyniku zarządzenia Bożego, stał się godny śmierci wiecznej. Że stracił swój wolny wybór. Że nie miał już więcej żadnej skłonności ku dobru, nawet przy pomocy najskuteczniejszej łaski.

Że grzech Adama został przekazany całemu jego potomstwu, nie na drodze naturalnej, jak skaza nasienia przekazywana jest owocowi, który z niego powstaje, lecz przez zarządzenie Boże, zgodnie z którym wszyscy ludzie rodzą się winni grzechu ich pierwszego rodzica, bez wolnego wyboru, bez żadnej skłonności ku dobru nawet przy pomocy łaski skutecznej, i godni są śmierci wiecznej.

Że skoro wszyscy ludzie byli winni, Bóg rozporządził nimi jako ich pan. Że nie chciał z nich zbawić innych, jak tylko tych, których stworzył, aby zostali zbawieni. Że chciał potępić tych, których stworzył, aby zostali potępieni. Że aby to sprawić, Jezus Chrystus przyjął ciało, aby zdobyć zasługę dla zbawienia tych, którzy zostali wybrani, z gromady jeszcze niewinnej, przed przewidzeniem grzechu.

Że Bóg podarował tym ostatnim, ale tylko im, łaskę Jezusa Chrystusa, której oni nie tracą nigdy, od kiedy ją otrzymali, a ona kieruje ich wolę ku dobru (nie sprawia, że wola kieruje się ku dobru, lecz kieruje ją ku niemu pomimo jej niechęci), tak jak kamień, tak jak siekierę, jak jakąś martwą materię dla działania tej łaski, i bez jakiejkolwiek zdolności, aby poruszać się wspólnie z ową łaską i z nią współpracować, ponieważ wolny wybór został całkowicie stracony i obumarł.

A w ten sposób oddziałuje wyłącznie łaska. I chociaż pozostaje ona i dokonuje dobrych uczynków aż do śmierci, to nie dokonuje ich bynajmniej wolny wybór i nie kieruje się ku nim dzięki swojemu osądowi; przeciwnie, podczas gdy łaska dokonuje w człowieku dobrych uczynków, on sam zasługuje na śmierć wieczną. Że zasługę zdobywa wyłącznie Jezus Chrystus i że ponieważ nie istnieje żadna zasługa ludzi sprawiedliwych, zasługi Jezusa Chrystusa są im jedynie przypisywane, przekazywane i w ten sposób są zbawiani.

Tak oto ci, którym ta łaska została raz jeden podarowana, zostają niezawodnie zbawieni, nie dzięki swym dobrym uczynom lub swej dobrej woli, bo czegoś takiego nie mają, lecz dzięki zasługom Jezusa Chrystusa, które zostały im przypisane.

A ci, którym ta łaska nie została udzielona, zostają niezawodnie potępieni, za grzechy, które popełnili na rozkaz i zarządzenie Boga, który przymusza⁴ tych ludzi do ich grzechów dla swojej chwały.

A w ten sposób ludzie zostają zbawieni lub potępieni zależnie od tego, czy spodobało się Bogu wybrać ich w Adamie w chwili ich stworzenia i czy spodobało się Bogu przymusić ich, czy to do dobra, czy do zła, dla swej chwały.

Wszyscy bowiem ludzie byli ze swej strony tak samo niewinni, gdy Bóg dokonywał wyróżnienia.

Przełożył Łukasz Kowalik

⁴ Dost. „skłania” (fr. czasownik *incliner*), ale w znaczeniu „nagina siłą”.